

Dawid Mielnik\*  
KUL, Lublin

### **DEFEKTÓW INTERPRETACYJNYCH JEDNAK BRAK? PRÓBA OBRONY WŁASNEGO STANOWISKA W OBLICZU JEGO ZAKWESTIONOWANIA W PRACY NAUKOWEJ KSIĘDZA PROFESORA JANUSZA KRÓLIKOWSKIEGO. CZĘŚĆ PIERWSZA<sup>1</sup>**

#### **INTERPRETIVE DEFECTS INDEED HAD NO PLACE? AN ATTEMPT TO DEFEND MY OWN POSITION IN THE FACE OF ITS BEING CHALLENGED IN THE SCHOLARLY WORK OF REV. PROFESSOR JANUSZ KRÓLIKOWSKI**

##### **Summary**

The purpose of this study is an attempt to polemicize against an article by Father Professor Janusz Królikowski published in the scientific journal “Teologia w Polsce”. In this study, the author attempts to defend himself against the accusations made against him in the polemical article by directly addressing them. The article is divided into three parts. First, the main methodological assumptions of the study are introduced. Then a polemic against the non-merits-related argu-

---

\* Dawid Mielnik – absolwent teologii, nauk biblijnych, filozofii, filologii polskiej, literaturoznawstwa, prawa, edytorstwa i informatyki, doktor nauk teologicznych w zakresie teologii biblijnej (KUL, 2017), doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii (KUL, 2021) oraz doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa (KUL, 2024); autor 10 monografii oraz 140 recenzowanych artykułów naukowych, tłumacz Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 roku; e-mail: mielnikdawid@kul.pl; ORCID: 0000-0002-2701-4889.

<sup>1</sup> Niniejsza odpowiedź polemiczna w całości została napisana na przełomie czerwca i lipca 2023 roku. Z punktu widzenia autora stanowi ona zwartą całość i powinna być publikowana bez podziału na poszczególne części. Niemniej z powodów niezależnych od autora artykułu, a zakomunikowanych mu przez redakcję czasopisma, została ona podzielona na dwie części, z których pierwsza publikowana jest teraz, a druga ukaze się w kolejnym numerze czasopisma „Teologia w Polsce”.

ments was undertaken, and in the third part – against the merits-related arguments. After the analyses, the author maintained his contested position.

**Keyword:** renewal of the liturgy; Holy Mass; Roman Missal; *De defectibus*; Missal rubrics

### Streszczenie

Celem opracowania jest próba polemiki z artykułem Księdza Profesora Janusza Królikowskiego opublikowanym w naukowym czasopiśmie „Teologia w Polsce”. W tym studium autor próbuje obronić się przed zarzutami postawionymi mu w artykule polemicznym poprzez bezpośrednie odniesienie się do nich. Artykuł został podzielony na trzy części. Najpierw przybliżone zostały najważniejsze założenia metodyczne studium. Następnie podjęta została polemika z argumentami niemerytorycznymi, a w części trzeciej – z argumentami merytorycznymi. Po dokonanych analizach autor utrzymał swoje zakwestionowane stanowisko.

**Słowa kluczowe:** reforma liturgiczna; Msza Święta; Mszał Rzymski; *De defectibus*; rubryki mszalne

\*

## WPROWADZENIE

W numerze 17/1 (2023) czasopisma naukowego „Teologia w Polsce” został opublikowany artykuł ks. prof. dr. hab. Janusza Królikowskiego zatytułowany *Defekty interpretacyjne w pracy o nieprawidłowościach liturgicznych. Na marginesie książki Dawida Mielnika «De defectibus» od Mszału Piusa V do Mszału Jana XXIII. Pomiędzy wiernością i zmianą*<sup>2</sup>. To opracowanie jest pokłosiem i polemiką z moim studium „*De defectibus*” od Mszału Piusa V do Mszału Jana XXIII. *Pomiędzy wiernością i zmianą*<sup>3</sup>. Jako że Ksiądz Profesor zdecydował się na zakwestionowanie wielu z obecnych w tej monografii twierdzeń, czuję się upoważniony do napisania kontrartykułu, w którym będę próbował bronić swoich tez. Polemikę usystematyzuję w obrębie trzech części. W pierwszej kolejności przedstawię pewne ogólne założenia metodyczne mojej odpowiedzi. W części drugiej odniosę się do

<sup>2</sup> Zob. J. Królikowski, *Defekty interpretacyjne w pracy o nieprawidłowościach liturgicznych. Na marginesie książki Dawida Mielnika «De defectibus» od Mszału Piusa V do Mszału Jana XXIII. Pomiędzy wiernością i zmianą*, Teologia w Polsce 17 (2023) 1, s. 21–46.

<sup>3</sup> Zob. D. Mielnik, *De defectibus od Mszału Piusa V do Mszału Jana XXIII. Pomiędzy wiernością i zmianą*, Lublin 2022.

argumentów niemerytorycznych Księdza Profesora, a w części trzeciej – do argumentów merytorycznych.

## OGÓLNE ZAŁOŻENIA METODYCZNE

Po kilkukrotnej lekturze artykułu trudno nie odnieść wrażenia, że Ksiądz Profesor podchodzi do podjętego tematu bardzo emocjonalnie. Choć jest to w pełni zrozumiałe, jednak przy prowadzeniu dysputy naukowej stanowi to raczej poważną wadę. Jej bezpośrednią konsekwencją jest wytoczenie pewnych niepotrzebnych argumentacji *ad personam* oraz korzystanie z niektórych mających odcień ironiczny sformułowań tam, gdzie nie jest to uzasadnione. Z tego powodu muszę wyraźnie odróżnić część *stricte* merytoryczną od części niemerytorycznej. W dalszej części odniosę się do argumentacji merytorycznej Księdza Profesora, w tej natomiast – do jego argumentów niemerytorycznych.

W pracy Księdza Profesora są całe partie tekstu *stricte* opisowe, pozbawione aspektu polemicznego<sup>4</sup>. Ze względu na ich charakter nie będę się do nich odnosił, gdyż nie kwestionują w sposób bezpośredni zasadności postawionych przeze mnie w monografii twierdzeń.

Jako że już na tym etapie wiem, iż dla przeprowadzenia merytorycznej polemiki nie muszę sięgać do znacznej liczby opracowań naukowych, pozwolę sobie na ograniczenie bibliografii jedynie do pozycji wspomnianych w pracy jako ilustrujących moją myśl. Dzięki temu będę mógł skupić się na dogłębnej analizie problemu mnie osobiście dotyczącego, zamiast tracić czas na sztuczne mnożenie bibliografii, co w przypadku tego studium nie ma uzasadnienia.

Ważną rolę w tym artykule będzie pełnić wyraźne odróżnienie moich wypowiedzi od cytacji z artykułu Księdza Profesora, dlatego pozwolę sobie na boldowanie cytowanych zdań z artykułu polemicznego. W ten sposób czytelnik będzie mieć łatwy wgląd w ciąg prezentowanych myśli i nie powinno dojść do pomieszania poziomów autorstwa. Ponieważ w wielu fragmentach łatwiej mi będzie odnieść się do wyrażonej przez Księdza Profesora myśli bezpośrednio po przytoczeniu fragmentu jego artykułu, niejednokrotnie pozwolę sobie na swobodne wprowadzanie cytatów i odpowiedzi na nie, bez głębszego powiązywania poszczególnych części mojego artykułu. Uważam, że taki sposób postępowania będzie dla odbiorcy czytelniejszy.

<sup>4</sup> Np. J. Królikowski, *Defekty interpretacyjne w pracy o nieprawidłowościach liturgicznych...*, s. 21–24, 30–32.

## ODNIESIENIE SIĘ DO ARGUMENTÓW NIEMERYTORYCZNYCH

Żeby nie pozostać gołosłownym co do rozróżnienia poczynionego powyżej<sup>5</sup>, przytoczę kilka przykładów. Na stronie 25 Ksiądz Profesor pośrednio przypisuje mi twierdzenie, iż według mnie „**wszystko najlepiej było określone w Mszałe Piusa V**”. Tymczasem wystarczy sięgnąć do drugiego aneksu mojej monografii (s. 197), gdzie wskazuję na Mszał Benedykta XV jako proponowaną przeze mnie podstawę odnowy<sup>6</sup>, żeby sfalsyfikować to twierdzenie. Na tej samej stronie Ksiądz Profesor przypisuje mi pogląd, jakoby według mnie „**ci, którzy się nim [Mszałem Pawła VI] posługują, niewiele wiedzą o liturgii, a ich wiara w tajemnicę Eucharystii budzi wątpliwości**”. Nie bardzo wiem, które zdanie było podstawą wysnucia takiego twierdzenia, stąd w ewentualnym artykule polemicznym bardzo bym prosił o jego wskazanie<sup>7</sup>. W przypisie 9 jest zakamuflowana próba podważania autorytetu recenzenta, co w obliczu braku podania jakichkolwiek argumentów wspierających tę tezę jest typowym atakiem *ad personam*.

Jeżeli chodzi o przykłady sformułowań mające odcień ironiczny, można przywołać choćby zdanie ze strony 33: „**Niewątpliwym bohaterem wywodów D. Mielnika jest szczur (mysz)**”. Jest oczywiste, że mysz nie jest „bohaterem” moich wywodów, a nawiązanie do tego zwierzęcia pojawiło się tylko i wyłącznie dlatego, że tego domagały się prowadzone analizy. Ze stron podanych w przypisie 27 we wszystkich przypadkach nawiązanie do tego zwierzęcia było podyktowane albo analizą fragmentu, gdzie ta mysz się znalazła, albo podaniem przykładu wspierającego argumentację. Czy to automatycznie powoduje, że owa mysz jest „bohaterem” wyvodu? Moim zdaniem nie.

Bardzo krzywdzące jest zdanie: „**Jeśli pewne stwierdzenia w rubrykach nie pasują mu do ogólnie przyjętego założenia hermeneutycznego, odwołuje się do obecności w tekście rzekomego «błędu drukarskiego» («wydawniczego»), którego w ciągu wieków wytrawni i kompetentni komentatorzy rubryk dziwnie nie zauważyli**” (s. 25). Oczywiście

<sup>5</sup> Tzn. na część polemizującą z argumentami merytorycznymi i niemerytorycznymi.

<sup>6</sup> Gdyby „wszystko najlepiej było określone w Mszałe Piusa V”, wskazałbym tę edycję, a nie jedną z kolejnych.

<sup>7</sup> Osąd zawarty w tym zdaniu Księdza Profesora ma charakter subiektywny, podczas gdy prowadzone przeze mnie analizy opierały się na aspekcie obiektywnie weryfikowalnym. Z tego powodu nie potrafię zrekonstruować toku myślenia Księdza Profesora, gdyż wyprowadził on twierdzenie z aspektu, z którego nie powinien był tego zrobić.

Ksiądz Profesor nie miał wglądu w proces powstawania tej monografii i z oczywistych powodów nie wie, jak wiele czasu spędzałem nad zastanawianiem się, czy rzeczywiście w analizowanym przypadku doszło do błędu drukarskiego czy nie. Jeżeli zatem zdecydowałem się na napisanie w opracowaniu, że dana rzecz w mojej ocenie jest błędem drukarskim, to na pewno nie stało się to dlatego, że coś „nie pasowało mi do ogólnie przyjętego założenia hermeneutycznego”, gdyż żadnego takiego założenia hermeneutycznego przy pisaniu monografii nie miałem<sup>8</sup>. Jeżeli użyłem takiego sformułowania, to dlatego, że zmusił mnie do tego ciężar rozważanej argumentacji.

Co do błędów drukarskich, proszę mieć na uwadze to, że one notorycznie pojawiały się nawet w XIX-wiecznych opracowaniach, to co dopiero w publikacjach z XVI wieku<sup>9</sup>. Nie jest zatem tak, że stawianie pytań o to, czy w konkretnych miejscach doszło do błędu drukarskiego, jest nieuzasadnione. Zresztą w mojej monografii na stronie 110 podałem oczywisty przykład, z którym nawet Ksiądz Profesor musi się zgodzić, że jest tu błąd drukarski. Poza tym proszę też spojrzeć na dokument Klemensa VIII *Cum sanctissimum*, w którym papież wprost pisze o błędach drukarskich, które wkradły się do Mszału (to zresztą m.in. zmusiło go do reformy tej księgi liturgicznej), co ponownie potwierdza, iż stawianie pytań w tym zakresie jest uzasadnione<sup>10</sup>.

W tym kontekście można by jeszcze wytoczyć bardzo prosty kontrargument podważający osąd Księdza Profesora. Na stronie 197 wskazałem Mszał Benedykta XV jako proponowaną przeze mnie podstawę odnowy liturgicznej. Z drugiej strony, jak zauważył Ksiądz Profesor, „uderzały” mnie reformy zmniejszające szacunek względem Hostii. Za tego rodzaju reformę uznałem również usunięcie słynnego już zapisu o myszy. A zatem skoro opowiedziałem się za Mszałem Benedykta XV, w którym nie było już rubryki o tej myszy, to posługując się tokiem myślenia Księdza Profesora, konsekwentnie powinienem uznać tego rodzaju zapis z edycji

---

<sup>8</sup> Zresztą w pracach naukowych przyjmowanie założeń w punkcie wyjścia, które „na siłę” próbuje się dowieść, jest niedopuszczalne.

<sup>9</sup> Tematem zaliczeniowym moich studiów edytorskich była edycja XIX-wiecznego dzieła, więc coś na ten temat wiem.

<sup>10</sup> Oczywiście są przypadki nieoczywiste, gdzie trudno jest jednoznacznie stwierdzić, czy w tym miejscu jest błąd drukarski czy nie. Osobiście uważam, że do tej kwestii podchodziłem z rozważą i ostrożnie formułowałem sądy. Jeżeli Ksiądz Profesor w poszczególnych przypadkach jest innego zdania, jak najbardziej powinien podać argumenty obalające mój tok rozumowania, ale powinien to zrobić w odniesieniu do konkretnych przykładów, a nie do sposobu procedowania jako całości.

Piusa V za błąd drukarski. Tymczasem próżno szukać w mojej monografii takiej deklaracji<sup>11</sup>. Rozwiązania są zatem dwa. Albo nie zaobserwowałem tak rzucającej się w oczy niekonsekwencji, albo uczciwie podchodziłem do prowadzonych badań i rzetelnie wyciągałem wnioski, opierając się na posiadanym materiale źródłowym<sup>12</sup>.

W przypisie 9, obok próby podważania autorytetu recenzenta, pojawia się również sformułowanie „**Poza tym dobrze by było, gdyby recenzje prac dotyczących liturgii były pisane przez specjalistów z tej dziedziny**”. Naprawdę obawiam się, że pod owymi „specjalistami” z dziedziny liturgiki w opinii Księdza Profesora są osoby opowiadające się za *novus ordo missae* i zwalczające *vetus ordo*. Nie. Specjaliści z dziedziny liturgiki to osoby, które są obeznane w temacie i potrafią stawiać tezy oraz bronić własnych racji przy użyciu racjonalnych argumentów, niezależnie od tego, czy opowiadają się za jedną czy drugą formą, bo akurat w tym kontekście jest to kwestia nieistotna.

Podobnie co najmniej wątpliwe jest zdanie „**D. Mielnik chciałby takiego właśnie powrotu do rubryk, co jasno zadeklarował**”. Jako uzasadnienie prawdziwości tego twierdzenia została przywołana strona 148 mojej publikacji. Osobiście nie widzę na tej stronie zdania wspierającego powyżej sformułowany osąd, stąd w ewentualnym artykule polemicznym bardzo bym prosił o wskazanie zdania, które stało się podstawą dla sformułowania tego osądu.

W zakończeniu na stronie 44 pojawiła się konkluzja, że „**oskarżam Mszał Pawła VI o liczne błędy, nadużycia i braki**”. Z tym zdaniem wiąże się taki problem, że o ile mógłbym się zgodzić, iż czytelnik może odnieść takie wrażenie na podstawie lektury monografii<sup>13</sup>, o tyle na pewno nie odzwierciedla ono moich intencji. W pierwszej kolejności nawet z ciekawości wrzuciłem w narzędzie znajdowania słów termin „oskarżać” i program nie wyrzucił mi żadnego wyniku w PDF-ie książki. Ponownie zatem prosiłbym Księdza Profesora o wskazanie w ewentualnym artykule polemicznym zdania, w którym skorzystałem z tego terminu, żebym mógł zobaczyć, co było podstawą sformułowania powyższego osądu.

W każdym razie w tym zdaniu zawarty jest taki błąd, że ja nie oskarżam Mszału Pawła VI o „liczne błędy, nadużycia i braki”, gdyż prowadzone do-

<sup>11</sup> Zob. D. Mielnik, *De defectibus od Mszału Piusa V do Mszału Jana XXIII...*, s. 59–60.

<sup>12</sup> Tzn. tylko w tych przypadkach stawiałem hipotezę o istnieniu błędu drukarskiego, gdzie materiał źródłowy dawał mi ku temu podstawy.

<sup>13</sup> Nie jest to konkluzja obiektywnie prawdziwa, ale możliwa do sformułowania na podstawie subiektywnego osądu.

ciekania naukowe nie mogą nikogo oskarżać. Trzymając się języka Księdza Profesora, można co najwyżej powiedzieć, że z „przeprowadzonych analiz wynikają liczne błędy, nadużycia i braki w Mszału Pawła VI”. Wynikanie jest czynnością zewnętrzną wobec podmiotu, podczas gdy oskarżenie jest czynnością podmiotu. Różnica jest zatem bardzo duża.

Nie do końca oczywiste jest dla mnie zdanie: **„Pomijam w tym miejscu problem psychologiczny, który odgrywa w tym procesie opowiadanie się za tradycjonalizmem jako jakąś wyższą – oczywiście pozornie – formą wierności wierze katolickiej niebagatelną rolę”**. Nie zostało ono przez Księdza Profesora rozwinięte, wskutek czego nie mam całkowitej jasności co do zawartej w nim intencji. Odnoszę wrażenie, że dla Księdza Profesora tak liczne w ostatnim czasie „konwersje” na tradycyjną liturgię są spowodowane jakimiś kwestiami psychologicznymi, czy jakby chciał papież Franciszek, niedojrzałością do Mszału Pawła VI<sup>14</sup>. Żadnych badań socjologicznych nie przeprowadzałem (może warto by je komuś zlecić?), ale zaryzykuję stwierdzenie, że gdyby zapytać osoby uczestniczące w tradycyjnej Mszy Świętej, dlaczego wybierają właśnie tę formę celebracji, to odpowiedź brzmiałaby następująco: „ponieważ ta forma lepiej wyraża katolicką wiarę”. Nie chodzi tu zatem o żadne kwestie psychologiczne, ale uzasadnienie teologiczne.

Na stronie 38 pojawiły się zdania, które w mojej ocenie również należy uznać za argument niemerytoryczny: **„Czy zamiast krytyki nie należałoby na pierwszym miejscu próbować wejść w intencję prawodawcy? Przecież to jest jedno z kluczowych kryteriów właściwej interpretacji prawnej, także w dziedzinie liturgii”**. W kontekście sformułowań na stronie 27<sup>15</sup> ten zarzut jest dziwny, ponieważ w mojej ocenie obraca on się o wiele bardziej przeciwko autorowi tego zarzutu niż przeciwko mnie. Każdy, kto czytał moje monografie, raczej nie zaryzykuje zarzucenie mi braku próby wchodzenia w intencję prawodawcy. Z kolei Ksiądz Profesor na stronie 27 pośrednio formułuje wobec podejścia rubrycystycznego zarzuty, z których wynika, że to właśnie Ksiądz Profesor nie stawia sobie pytania o to, dlaczego dane zapisy funkcjonowały, a zatem nie pyta o ich *ratio legis*<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Osąd sformułowany w kontekście listu apostolskiego uzasadniającego konieczność wydania dokumentu *Traditionis custodes* („[...] potrzebują czasu na powrót do Rytu Rzymskiego promulgowanego przez świętych Pawła VI i Jana Pawła II”). Zob. *List Ojca Świętego do biskupów ws. Motu proprio „Traditionis Custodes”*, <https://papiez.wiara.pl/doc/6983182.List-Ojca-Swietego-do-biskupow-ws-Motu-proprio-Traditionis> [dostęp: 28.06.2023].

<sup>15</sup> Przy okazji nawiązywania do rubrycyzmu.

<sup>16</sup> Ten wątek rozwinę w części odnoszącej się do argumentów merytorycznych.



## ODNIESIENIE SIĘ DO ARGUMENTÓW MERYTORYCZNYCH

W pierwszej kolejności chciałbym odnieść się do przewijającej się przez znaczną część artykułu w różnej postaci myśli, że tak naprawdę nie prowadzę badań naukowych, ale faktycznie przystępuję do pisania monografii z góry przyjętą tezą, którą bezrefleksyjnie przemycam w opracowaniu. Jest to bardzo poważny zarzut.

Proces powstawania monografii wyglądał w ten sposób, że uczciwie podchodziłem do tematu: stawiałem pytania, szukałem rozwiązań i opisywałem wyniki swoich analiz. Zwyczajne, uczciwe, naukowe podejście do problemu badawczego bez żadnych uprzednich założeń metodycznych. Przed odniesieniem się do konkretnego przykładu eksploatowanego w artykule pozwolę sobie na ilustrację tego problemu na innym kazusie.

Na potrzeby ilustracji zmodyfikujmy nieco regulamin studiów hipotetycznej uczelni. Przyjmijmy, że znajduje się tam następujący zapis: „Student powinien przyjść na egzamin w stroju uznawanym za galowy”. Załóżmy, że w wyniku reformy regulaminu uczelnia w miejsce tego zdania wprowadza następujące: „Student może przyjść na egzamin w stroju codziennym”<sup>17</sup>. I teraz, jeżeli piszę pracę naukową na temat konsekwencji zmian w regulaminie studiów hipotetycznej uczelni w aspekcie szacunku dla egzaminu, muszę odpowiedzieć na następujące pytanie: jak wprowadzona zmiana w regulaminie studiów wpłynęła na szacunek okazywany wobec egzaminatora i egzaminu zaliczeniowego? Rozwiązania są w zasadzie trzy: zwiększyła obowiązek okazywania szacunku, zmniejszyła obowiązek okazywania szacunku, w żaden sposób na to nie wpłynęła<sup>18</sup>. Osobiście nie widzę żadnej możliwości opowiedzenia się za rozwiązaniem pierwszym i trzecim, bo jakim sposobem ewidentne zmniejszenie wymagań w zakresie stroju mogłoby wpłynąć na zwiększenie szacunku dla egzaminu bądź pozostać bez zmian? Jestem przekonany, że każdy uczciwy naukowiec zgodzi się z tym, że w tym kazusie konsekwencją zmian jest zmniejszenie szacunku dla egzaminu i trzeba byłoby przeprowadzić niesamowitą gimnastykę intelektualną, żeby jakkolwiek sensownie bronić innej konkluzji.

Wróćmy do artykułu Księdza Profesora. Ksiądz Profesor zarzuca mi pewien rodzaj aprioryzmu naukowego przejawiającego się w dopasowywa-

<sup>17</sup> W trzecim wariantcie zmiany można jeszcze wprowadzić zapis: „Student może przyjść na egzamin w stroju codziennym, a w uzasadnionych przypadkach – w stroju kąpielowym”.

<sup>18</sup> Ewentualnie jeszcze czwarta odpowiedź obecna w nauce – nie wiadomo.



niu wniosków pod uprzednio przyjęte założenia. Weźmy prosty przykład. Przeglądam rubryki *De defectibus* w zakresie sposobu procedowania przy upadku Hostii na ziemię. Z jednej strony mam rubrykę tradycyjnego Mszału, zgodnie z którą miejsce upadku komunikantu należy obmyć i zdrapać. Z drugiej strony mam rubrykę Mszału Pawła VI, zgodnie z którą w takiej samej sytuacji kapłan ma jedynie ów komunikant „podnieść z czcią”. I teraz rozpatruję trzy możliwości. Wariant pierwszy – w wyniku reformy zmniejszono szacunek względem Najświętszego Sakramentu. Wariant drugi – w wyniku reformy utrzymano taki sam poziom szacunku względem Najświętszego Sakramentu. Wariant trzeci – w wyniku reformy zwiększono szacunek względem Najświętszego Sakramentu.

Czy mając na uwadze sam przepis rubryki, można przy uczciwości naukowej udzielić jakiegokolwiek innej odpowiedzi niż ta opisana w wariancie pierwszym? Osobiście nie widzę takiej możliwości. Jeżeli zatem piszę, że w wyniku czegoś doszło do zmniejszenia szacunku względem Najświętszego Sakramentu, to nie dlatego, że jestem uprzedzony wobec Mszału Pawła VI i zależy mi tylko na tym, żeby tę księgę liturgiczną krytykować za sam fakt jej istnienia, ale dlatego, że Mszał Pawła VI w zestawieniu z Mszałem Piusa V nie daje mi możliwości wyciągnięcia innego wniosku. Odnowiony Mszał nie daje mi narzędzi, za pomocą których byłbym go w stanie bronić przed niekorzystnymi dla niego wnioskami.

Analogicznie jest z Mszałem tradycyjnym w innym aspekcie. Jeżeli napisałbym kiedyś artykuł naukowy na temat wyższości jednego Mszału nad drugim np. pod względem zewnętrznej aktywizacji wiernych, zaryzykuję stwierdzenie, że Mszałowi Piusa V (przepraszam za kolokwializm) nieźle by się oberwało. Czy to by oznaczało, że jestem uprzedzony wobec Mszału tradycyjnego? Nie, to po prostu by oznaczało, że rzetelnie i uczciwie wykonuję swoją pracę naukową i moje wnioski są konkluzywne, tzn. wynikają z przesłanek, a nie kieruję się apriorycznymi założeniami, które na siłę chcę udowodnić.

Niestety, najwyższy czas na pogodzenie się z tym, że Mszał Pawła VI nie jest pod każdym względem doskonały oraz bezbłędny i są takie aspekty, w których przewyższa Mszał tradycyjny, oraz takie aspekty, w których to Mszał Piusa V jest lepszy. Ja osobiście w swojej pracy naukowej eksploruję aspekt dogmatyczny oraz rubrycystyczny i w tej materii mogę ze spokojem sumienia orzec o przewadze Mszału tradycyjnego, co wcale nie oznacza, że nie potrafię wytykać mu błędów, co zresztą zrobiłem w swojej monografii poświęconej problematyce *ordo missae*<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Zob. D. Mielnik, *Ordo missae Mszałów Jana XXIII i Pawła VI w świetle zasady lex orandi – lex credendi*, Lublin 2021.

Odnoszę wrażenie, że Ksiądz Profesor z jakiegoś powodu nie chce zrozumieć, że ktoś może dojść do innego wniosku niż ten przez niego przyjmowany. Zgodnie z kanonem 217 Kodeksu Prawa Kanonicznego wierni (świeccy i duchowni) posiadają wolność poszukiwań naukowych i wypowiedzania swego zdania. Jeżeli ktoś inny nie zgadza się z wyrażanymi opiniami, ma prawo przedstawiania argumentów przeciwnych. Ja również nie przypisuję sobie nieomyślności, ale jestem otwarty na korektę swojego stanowiska, jeżeli w sposób rozumny zostanie mi wykazana błędność mojego rozumowania. Czym innym jest jednak rozumne wykazanie błędu, a czym innym sugerowanie nierzetelności naukowej.

**„Jeśli chcielibyśmy ściśle zastosować np. obowiązujące wskazania dotyczące wypowiedzania formuł sakramentalnych, to nie jestem pewny, czy jest to w ogóle możliwe dla przeciętnego kapłana. Nawet dobry aktor miałby z tym problemy”.** W pierwszej kolejności pozwolę sobie na zacytowanie rubryk *Ritus servandus* Mszału Benedykta XV:

Kiedy zatem skończy powyższe słowa, z łokciami położonymi na ołtarzu, stojąc z głową pochyloną, wyraźnie, z szacunkiem i po cichu wygłasza słowa konsekracji nad Hostią i jednocześnie nad wszystkimi komunikantami, jeżeli wiele jest konsekrowanych. Trzymając tylko swoją Hostię w kciukach i palcach wskazujących, mówi „Hoc est enim Corpus meum”. Po wypowiedzeniu tych słów celebrans, trzymając Hostię nad ołtarzem pomiędzy wspomnianymi kciukami i palcami wskazującymi, z pozostałymi palcami dłoni rozluźnionymi i połączonymi jednocześnie (z Hostiami, jeżeli wiele ich się konsekruje, znajdującymi się w miejscu, w którym zostały umieszczone od początku Mszy: na korporale lub w innym naczyniu albo kielichu), przyklęka i adoruje Hostię. Potem wyprostowuje się, ilekroć jest to dogodne, unosi w górę Hostię, skupiwszy na niej wzrok (co czyni i przy podniesieniu kielicha), i z szacunkiem ukazuje ją ludowi do adoracji. Wkrótce później tylko prawą ręką odkłada Hostię ze czcią na korporale w to samo miejsce, skąd ją podniósł. Odtąd nie rozłącza kciuków i palców wskazujących, chyba że musi dotykać lub trzymać konsekrowaną Hostię, aż do ablucji palców po komunii (VIII, 5)<sup>20</sup>.

<sup>20</sup> Przy formule konsekracji wina: „Celebrans, po adoracji Sakramentu, podnosi się i odkrywa kielich, w którym, jeżeli trzeba, wyciera palce. Zawsze to czyni, jeżeli jakieś fragmenty przylegają do palców. Stojąc wyprostowany, mówi «Simili modo postquam cenatum est». Obiema rękami bierze kielich za trzon poniżej czaszy, nieco go podnosząc i zaraz odkładając, mówi «accipiens et hunc praeclarum Cálicem in sanctas ac venerábiles manus suas» itd. Kiedy mówi «item tibi grátias agens», pochyla głowę. Kiedy mówi «benedíxit», lewą ręką trzymając kielich poniżej czaszy, prawą czyni nad nim znak krzyża i kontynuuje «deditque discípulis suis» itd. Obiema

Proszę mi odpowiedzieć, które czynności lub które słowa są na tyle skomplikowane czy trudne do wymówienia, że nawet „dobry aktor” miałby z tym problem? Ja osobiście w powyższym opisie nie widzę nic skomplikowanego nawet dla średnio ogarniętego młodzieńca. Pomijam to, że służenia do Mszy tradycyjnej (co zakłada również znajomość na pamięć całych tekstów po łacinie) uczą się nawet dzieci. A one mają o tyle gorzej od kapłana podczas celebracji, że pozbawione są na bieżąco wglądu do Mszału, żeby sobie przypomnieć, co w danym momencie robić.

**„W praktyce nie zajmowano się kultem i jego naturą, liturgią jako jego życiem i wyrazem, nie widziano go w perspektywie religijnej, eklezjalnej i teologicznej, ale w perspektywie odpowiedniego wypełnienia przepisów, obwarowanych zresztą wielokrotnie sankcją grzechu ciężkiego i będących przedmiotem kontroli ze strony różnych instytucji kościelnych”.** W pierwszej kolejności odniosę się do często powtarzanego zarzutu o mnogości grzechów śmiertelnych, które rzekomo popełniali księża sprawujący Mszę tradycyjną. Najpierw zacytuję Katechizm Gaspariego, obowiązujący w tamtych czasach: „Grzech śmiertelny jest to przekroczenie prawa, popełniane z wiedzą i wolą przy świadomości ciężkiego przewinienia” (nr 564)<sup>21</sup>. Moje pytanie jest następujące. Jakim cudem zdaniem Księdza Profesora księża zaciągali podczas celebrowania Mszy Świętej grzechy śmiertelne, skoro do ich popełnienia konieczna jest wola i świadomość? Jeżeli ktoś nieświadomie czy przez niezawinioną nieuwagę uczynił coś niezgodnie z rubrykami, to przecież nie wypełnił wszystkich warunków grzechu śmiertelnego, a zatem nie mógł go zaciągnąć<sup>22</sup>. To zaś, że Kościół obwarowywał rubryki różnymi sankcjami, świadczy co najwyżej o przekonaniu Kościoła co do

---

rękami trzymając kielich, mianowicie lewą ręką trzymając spód, a prawą – trzon poniżej czaszy, z łokciami położonymi na ołtarzu i pochyloną głową wygłasza uważnie, nieprzerwanie i po cichu, jak powyżej, słowa konsekracji Krwi «Hic est enim Calix» itd. Po wypowiedzeniu tych słów odkłada kielich na korporał, mówiąc po cichu «Haec quotiescúmque feceritis» itd., przyklęka i z szacunkiem adoruje Krew. Potem wyprostowuje się i biorąc obiema rękami odkryty kielich z Krwią, jak wcześniej, unosi go i wysoko podniesiony, ilekroć to możliwe, ukazuje ludowi do adoracji. Wkrótce potem odkłada kielich ze czcią na korporale w miejscu wcześniejszym, prawą ręką okrywa go palką i przyklękając, oddaje cześć Sakramentowi” (VIII, 7).

<sup>21</sup> Analogiczna definicja z Katechizmu Jana Pawła II: „Aby grzech był śmiertelny, są konieczne jednocześnie trzy warunki: «Grzechem śmiertelnym jest ten, który dotyczy materii poważnej i który nadto został popełniony z pełną świadomością i całkowitą zgodą»” (nr 1857).

<sup>22</sup> Czym innym jest sytuacja, gdy ktoś robił to świadomie i dobrowolnie.

absolutnej świętości ofiary eucharystycznej, którą należy odprawić w sposób doskonały tak dalece, jak tylko jest to w ludzkim porządku możliwe. Skoro Chrystus na krzyżu złożył Ojcu ofiarę doskonałą, a Msza Święta jest ponowieniem tej ofiary, to ty, kapłanie, również masz ją złożyć w sposób doskonały, jak tylko jest to w ludzkim porządku możliwe, a szczegółowe rubryki mszalne mają ci to umożliwić. To jest prawidłowe rozumienie liturgii, a nie podejście, które można by określić jako „radosną twórczość”, tzn. lekceważenie nawet zreformowanych rubryk i wplatania do liturgii elementów, których w Ogólnym wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego po prostu nie ma.

Drugi zarzut<sup>23</sup> jest nie mniej krzywdzący dla osób związanych z tradycyjną liturgią. Trudno nie odnieść wrażenia, że dla Księdza Profesora rubryki są sztuką dla samej sztuki i nic głębszego się za nimi nie kryje. Z tego powodu łatwo jest Księdzu Profesorowi zarzucać osobom związanym z tradycyjną liturgią, że rubrycyści nie patrzą na Mszę w perspektywie „religijnej, eklezjalnej i teologicznej”. W tym miejscu powracam do przywołanego już zarzutu, jakoby nie próbował wnikać w intencję prawodawcy, i rozwijam ten wątek.

Jest krzywdzącą nieprawdą, jakoby rubrycyści nie byli świadomi znaczenia, które kryje się za obecnymi w *Ritus servandus* gestami. Proszę przeczytać moją monografię o *ordo missae*<sup>24</sup>, gdzie odniosłem się do tego wystarczająco szczegółowo. Za gestami kryje się określony przekaz symboliczny, który współpracuje z samym gestem, i próba zerwania tego połączenia jest nieuprawniona<sup>25</sup>. Zachęcam do lektury opracowań choćby Gihra czy Nowowiejskiego<sup>26</sup>, by zobaczyć, jak ścisły związek istnieje pomiędzy rubrykami a teologią. Dla tych autorów rubryki nie były sztuką dla samej sztuki, ale wyrazem wiary.

Weźmy tylko jeden przykład, nieobecny w *Ritus servandus*, który stał się już pewnego rodzaju symbolem rubrycyzmu – rozkładanie korporału

<sup>23</sup> „W praktyce nie zajmowano się kultem i jego naturą, liturgią jako jego życiem i wyrazem, nie widziano go w perspektywie religijnej, eklezjalnej i teologicznej, ale w perspektywie odpowiedniego wypełnienia przepisów”.

<sup>24</sup> Zob. D. Mielnik, *Ordo missae Mszałów Jana XXIII i Pawła VI...*

<sup>25</sup> Inna rzecz, że przy skutecznym zerwaniu tego połączenia istotnie łatwo jest zarzucać tradycyjnej liturgii brak przywiązania do teologii czy wyrażania wiary. Problem jednak polega na tym, że już samo zerwanie i czerpanie korzyści z tego zerwania w postaci stawiania zarzutów jest moralnie i intelektualnie nieuczciwe.

<sup>26</sup> Zob. A.J. Nowowiejski, *Msza Święta*, t. 1–2, Warszawa 2001; M. Gihl, *Ofiara Mszy Świętej. Wykład dogmatyczny, liturgiczny i ascetyczny dla duchowieństwa i świeckich*, Poznań 1933.

na odległość trzech palców<sup>27</sup> od krawędzi ołtarza. Czysto z zewnętrznego punktu widzenia bez sensu i trudno się z tym nie zgodzić. Jaki był tego cel praktyczny? Otóż chodziło o to, żeby korporał znalazł się nad *sepulcrum*, po to, żeby po położeniu darów eucharystycznych te znajdowały się nad relikwiami męczenników. W ten sposób pokazywano związek pomiędzy ofiarą Chrystusa a ofiarą męczennika, którego męka Pańska umocniła do złożenia najwyższego świadectwa wiary. Przepiękna symbolika i głęboki przekaz teologiczny, które otrzymywano dzięki temu, że korporał rozkładano na te trzy palce od krawędzi ołtarza.

Posługując się sposobem myślenia Księdza Profesora, należałoby pewnie uznać, że rubrycyści to ci, którzy zatrzymują się tylko na przepisie o rozkładaniu korporału na trzy palce od krawędzi ołtarza. Zdecydowanie nie. Rubrycyści to osoby, które w tym zapisie o położeniu korporału na trzy palce od krawędzi ołtarza widzą związek ofiary Chrystusa z ofiarą męczennika. Rubryka nie może funkcjonować w oderwaniu od teologii, która się za tą rubryką kryje. A właśnie w teologiczną treść tego rodzaju Mszał Piusa V i jego późniejsze edycje są niesamowicie bogate, co istotnie w porównaniu ze znacząco ograniczoną wymową teologiczną Mszału Pawła VI uprawnia do postawienia tezy o wyższości jednego Mszału nad drugim w aspekcie teologicznym. A takie stanowisko nie jest założeniem, ale konkluzją wynikającą z przesłanek.

Zresztą zastanawia mnie jednocześnie, czy Księdzu Profesorowi nie przeszkadzają pewne obrzędy zachowane w nowej liturgii, które również służą tylko wypełnieniu rubryk. Przykładowo gest *lavabo*. Przecież ta czynność w większości przypadków nie ma już żadnego praktycznego zastosowania (dawniej służyła oczyszczeniu dłoni kapłana wskutek ewentualnego zabrudzenia kadzidłem). Jest to rubryka dla samej rubryki. Czy nie powinna zatem zostać zniesiona? A jeżeli w opinii Księdza Profesora nie powinna, ponieważ niesie ze sobą ważne treści teologiczne (symbol czystości w przystępowaniu do składania ofiary), to dlaczego zniesione miałyby być inne czynności czy modlitwy tradycyjnej liturgii zawierające jeszcze głębsze przesłania teologiczne?

**„Próby nowego związania liturgii z zestawem rubryk, choćby najbardziej subtelnych, które ma rygorystycznie spełnić kapłan w czasie celebracji, nie prowadzą do niczego dobrego i twórczego i na pewno nie przyczynią się samoczynnie do ożywienia wiary, jak często twierdzi się głównie, choć nie tylko, w kręgach tradycjonalistów, ale nie po-**

<sup>27</sup> Spotkałem się też z wersją, że chodziło o odległość dwóch palców. Z punktu widzenia *ratio legis* samej czynności akurat ten element nie ma większego znaczenia.

**piera się swoich tez żadnymi argumentami”**. Owszem, jest wystarczająco świadectw samych kapłanów i wiernych, którzy podważają powyższe twierdzenia Księdza Profesora<sup>28</sup>. W ostatnim czasie ukazał się choćby film *Ukryty skarb Kościoła*, do obejrzenia którego wypada zachęcić<sup>29</sup>.

Twierdzenie, jakoby obciążona rubrykami tradycyjna Msza nie była w stanie ożywić wiary, jest naprawdę dziwnym założeniem, przyjmowanym bezrefleksyjnie przez zwolenników odnowionej liturgii wbrew niekwestionowanym faktom. Wystarczy choćby sprawdzić, jak bardzo rozwinęły się środowiska tradycji po publikacji *Summorum Pontificum*, i to nie tylko w tzw. indulcie, ale nawet wśród lefebrystów czy sedewakantystów. Pokazuje to tylko, że Msza tradycyjna broni się sama i wiernych nie przerażają rozbudowane rubryki, stanie do nich tyłem przez celebrycę czy „niezrozumiały” język.

**„Twórcy odnowionego Mszału z 1570 roku i zestawionych w nim rubryk nie musieli niczego wymyślać, ponieważ mieli do dyspozycji cały zestaw gotowych wypowiedzi autorytatywnych i odpowiedzi na pojawiające się pytania, także dotyczące ewentualnych nieprawidłowości. W części *De defectibus* dokonali wyboru tych dawnych rozwiązań, które stanowiły odpowiedź na najważniejsze i najczęściej zauważane braki, a były one znane na podstawie prowadzonych wizytacji kanonicznych, jak również na podstawie krytyki podnoszonej przez reformatorów”**. Mnie osobiście dziwi, że to dopowiedzenie znalazło się w artykule. Przecież wyraźnie z niego wynika, iż Mszał Piusa V jest kontynuacją pewnej tradycji, która do tej pory funkcjonowała, a zatem sam Pius V nie wprowadził większych nowości do liturgii. W ten sposób milcząco jest zakładane, że Mszał Pawła VI odciął się od zastanej tradycji i nie korzystał z zastanych rozwiązań. Rozumiem, że dla zwolenników odnowionej liturgii nie musi to być problematyczne, ale dla kogoś rozpatrującego problem tzw. ciągłości Kościoła przed- i posoborowego nie będzie to bez znaczenia. Już tylko z tego powodu osobiście bym o tym nie przypominał w artykule.

**„Trzeba było czekać dopiero na pojawienie się ruchu liturgicznego w XIX wieku, który zaczął szukać bardziej «żywego» rozumienia**

<sup>28</sup> Np. *Gdzie jest twoja msza, kapłanie?*, Warszawa 2005. Różnego rodzaju konta na portalu YouTube, gdzie podawane są świadectwa osób, którzy dzięki Mszy tradycyjnej powrócili do wiary katolickiej (np. Szkoła Akwinaty, Trudno być katolikiem, Okiem tradycjonalisty).

<sup>29</sup> Zob. Trudno być katolikiem, *Premiera roku | film Ukryty skarb Kościoła | Ostatni ratunek w czasach zamętu*, [https://www.youtube.com/watch?v=6fLqshrm0EY&ab\\_channel=Trudno-Byc%C4%87Katolikiem](https://www.youtube.com/watch?v=6fLqshrm0EY&ab_channel=Trudno-Byc%C4%87Katolikiem) [dostęp: 28.06.2023].



**i przeżywania liturgii, odchodząc od jej rozumienia prawnego na rzecz rozumienia teologicznego [...] Kapłan i wierni dzisiaj wiedzą, że Msza Święta jest najważniejszym aktem kultu, co nie oznacza, że to przekonanie stało się już odpowiednio przeżywanym przez wszystkich faktem**". Wystarczy wziąć chyba dowolny poważny podręcznik z liturgiki, by zobaczyć, jak wiele w tradycyjnej liturgii było teologii<sup>30</sup>. Z drugiej strony wystarczy zestawić tę bogatą treść teologiczną z mocno ogołoconą teologią odnowionej Mszy, by zobaczyć, że nie było żadnego sugerowanego przez Księdza Profesora przejścia na rzecz „rozumienia teologicznego”. Było zupełnie odwrotnie – odwrócenie się od wymowy teologicznej w wyniku odnowy liturgicznej<sup>31</sup>. Jest to zatem zwyczajne zaklinanie rzeczywistości, a nie twierdzenie wyprowadzone na podstawie posiadanych przesłanek.

To zaś, że owa teologia była powiązana z aspektem prawnym czy rubrykami, nie jest niczym kompromitującym dla tradycyjnej liturgii, gdyż przepisy prawne po prostu tę teologię zabezpieczały. Podobnie jest zresztą w nauczaniu posoborowym. Przykładowo kanon 1141 chroni wiarę Kościoła w nierozzerwalność małżeństwa, a kanon 889 §1 wyraża wiarę katolicką w to, że uprzednie przyjęcie chrztu czyni człowieka zdolnym do otrzymania ważnego bierzmowania. Prawo jest powiązane z doktryną i teologią.

Czy zaś kapłani i wierni wiedzą o tym, że Msza Święta jest najważniejszym aktem kultu, jest twierdzeniem trudnym do udowodnienia bez uprzednich socjologicznych badań. Z obserwacji czysto zewnętrznej (np. zachowanie kapłanów, wiernych, przygotowanie do liturgii, jakość używanych utensyliów, zabezpieczenie kultu przez przepisy szczegółowe) zaryzykuję stwierdzenie, że ta teza jest nieprawdziwa i jest kolejnym twierdzeniem czysto życzeniowym.

Całkowicie natomiast nie rozumiem postulatu przeżywania liturgii. Dlaczego odpowiednie przeżycie liturgii miałoby pełnić tak dominującą rolę? Emocje pochodzą przecież od niższych władz ludzkiej duszy. Czy nie bardziej odpowiednie dla „najważniejszego aktu kultu” byłoby raczej angażo-

<sup>30</sup> Polecam wspomniane już opracowania Nowowiejskiego i Gihra.

<sup>31</sup> Wystarczająco szczegółowo przedstawiłem to w swoich monografiach na temat *ordo missae* oraz postawy *ad orientem*. Zob. D. Mielnik, *Ordo missae Mszałów Jana XXIII i Pawła VI...*; tenże, *Ad orientem czy ad populum? Problem kierunku celebracji Mszy Świętej w aspekcie symbolicznym i historycznym*, Lublin 2021; por. choćby: tenże, *Gesty, czynności i modlitwy kapłana w kanonie rzymskim w nauczaniu Tomasza z Akwinu. Studium teologiczno-filozoficzne*, „Teologia. Kultura. Społeczeństwo” 2–3 (2016–2017), s. 178–189; tenże, *Jak postrzegany jest kapłan Pański? Obraz celebransa na podstawie symboliki szat liturgicznych*, „Studia Warmińskie” 54 (2017), s. 143–153.

wanie najwyższych władz duszy, a zatem rozumu i woli? W dalszej części artykułu Ksiądz Profesor powołał się na Piusa X. Przywołajmy zatem fragment jego słynnej przysięgi antymodernistycznej wyraźnie atakujący uczuciowe podejsze do wiary:

[...] z wszelką pewnością utrzymuję i szczerze wyznaję, że wiara nie jest ślepym uczuciem religijnym, wyłaniającym się z głębin podświadomości pod wpływem serca i pod działaniem dobrze usposobionej woli, lecz prawdziwym rozumowym uznaniem prawdy przyjętej z zewnątrz ze słuchania<sup>32</sup>.

**„Moje zdanie jest dokładanie przeciwne. Kapłani współcześni nie tylko taką wiedzą dysponują, ale posiadają ją w o wiele szerszym zakresie niż kapłani nawet sześćdziesiąt lat temu. Jak tę wiedzę kapłani wykorzystują w praktyce, to już jest inna rzecz. Pewnie tak samo, jak kapłani w innych epokach, chociaż muszę powiedzieć, że jakoś sprawowanej liturgii w ostatnich dziesięcioleciach wyraźnie się podniosła”.** Ponownie bez badań socjologicznych raczej trudno jest dowieść prawdziwości tej tezy. Ponownie uważam, że nie jest ona prawdziwa, co, mam nadzieję, wykażę.

Bardzo nie lubię sięgać po przykłady konkretnych nadużyć liturgicznych, gdyż nie uważam tego za do końca uczciwe<sup>33</sup>, ale skoro Ksiądz Profesor wywołał temat i postawił tezę zdecydowanie przeciwną łatwo weryfikowalnym faktom, w tym miejscu zrobię wyjątek. Proszę wrzucić w wyszukiwarce witryny Youtube takie hasła, jak np. „aberracje liturgiczne”, „nadużycia liturgiczne”, „porównanie liturgii katolickiej i prawosławnej”, „Msza klaunów”, zwłaszcza w odpowiednikach angielskich. Całe zbiory nadużyć są zebrane choćby w filmie *Why the New Mass and New Rite of Ordination are Invalid*<sup>34</sup> czy *Oto co utraciliśmy, po heretyckim Soborze Watykańskim II*<sup>35</sup>. Wśród publikacji książkowych ukazujących róż-

<sup>32</sup> Pius X, *Motu proprio quo quaedam statuuntur leges ad modernismi periculum propulsandum Sacrorum quaedam*, „Acta Apostolicae Sedis” 2 (1910), s. 670, tłum. *Przysięga antymodernistyczna*, [https://www.piusx.org.pl/zawsze\\_wierni/artikul/140](https://www.piusx.org.pl/zawsze_wierni/artikul/140) [dostęp: 28.06.2023].

<sup>33</sup> Już tylko z tego powodu, że nadużycia nie są zakładane przez prawodawcę rubryk, trudno obwiniać ten czy inny Mszał za to, że kapłani nie trzymają się przepisów liturgicznych.

<sup>34</sup> Zob. vaticancatholic.com, *Why the New Mass and New Rite of Ordination are Invalid*, [https://www.youtube.com/watch?v=WWo-7uVR8yI&t=273s&ab\\_channel=vaticancatholic.com](https://www.youtube.com/watch?v=WWo-7uVR8yI&t=273s&ab_channel=vaticancatholic.com) [dostęp: 28.06.2023].

<sup>35</sup> Zob. FSSPX Tercjarz, *Oto co utraciliśmy po heretyckim Soborze Watykańskim II*, YouTube 1080p, [https://www.youtube.com/watch?v=O16P7yXHuWk&ab\\_channel=FSSPXTERCJARZ](https://www.youtube.com/watch?v=O16P7yXHuWk&ab_channel=FSSPXTERCJARZ) [dostęp: 28.06.2023].

ne nadużycia można wymienić choćby opracowania Daviesa *Nowa Msza papieża Pawła czy Liturgiczne bomby zegarowe*<sup>36</sup>. Szczerze proponuję skończyć z tymi sloganami o pogłębionej wiedzy kapłanów czy poprawie jakości liturgii. Ostatnimi czasy, z bardziej przemawiających do wyobraźni przykładów, mieliśmy smażenie jajecznic w ornacie<sup>37</sup>, odprawianie Mszy w kąpielówkach na materacu w wodzie<sup>38</sup> czy przykład z polskiego podwórka – celebrowanie Eucharystii przez jednego z hierarchów z całkowicie wyciętą liturgią słowa<sup>39</sup>. Jeżeli to zdaniem Księdza Profesora jest „podniesieniem się jakości sprawowanej liturgii”, to już naprawdę boję się zapytać, jak te celebrowania wyglądały w latach siedemdziesiątych XX wieku, zaraz po wprowadzeniu nowego Mszału. Żaden kapłan, który posiada minimalne zrozumienie Mszy Świętej, nie dopuściłby się żadnego z tych oraz niewymienionych tutaj wprost nadużyć.

## BIBLIOGRAFIA

- Biblia Hebraica Stuttgartensia*, eds. K. Elliger, W. Rudolph, Stuttgart 1990.
- Breviarium, *Co wolno, a czego nie wolno w kościele parafialnym?*, <http://breviarium.blogspot.com/2022/12/co-wolno-czego-nie-wolno-w-kosciele.html> [dostęp: 28.06.2023].
- Breviarium, *Msza święta odzwierciedla to, czym Kościół jest i w co wierzy*, <http://breviarium.blogspot.com/2022/07/msza-swieta-odzwierciedla-to-czym.html> [dostęp: 28.06.2023].
- Davies M., *Liturgiczne bomby zegarowe. Zniszczenie katolickiej wiary przez zmiany w katolickim kulcie*, Warszawa 2004.
- Davies M., *Nowa Msza papieża Pawła*, Warszawa 2014.
- Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4, opr. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2007.
- FSSPX Tercjarz, *Oto co utraciliśmy po heretyckim Soborze Watykańskim II*, [https://www.youtube.com/watch?v=O16P7yXHuWk&ab\\_channel=FSSPXTERCJARZ](https://www.youtube.com/watch?v=O16P7yXHuWk&ab_channel=FSSPXTERCJARZ) [dostęp: 28.06.2023].
- Gdzie jest twoja msza, kapłanie?*, Warszawa 2005.

<sup>36</sup> Zob. M. Davies, *Nowa Msza papieża Pawła*, Warszawa 2014; tenże, *Liturgiczne bomby zegarowe. Zniszczenie katolickiej wiary przez zmiany w katolickim kulcie*, Warszawa 2004.

<sup>37</sup> Zob. Breviarium, *Co wolno, a czego nie wolno w kościele parafialnym?*, <http://breviarium.blogspot.com/2022/12/co-wolno-czego-nie-wolno-w-kosciele.html> [dostęp: 28.06.2023].

<sup>38</sup> Zob. Breviarium, *Msza święta odzwierciedla to, czym Kościół jest i w co wierzy*, <http://breviarium.blogspot.com/2022/07/msza-swieta-odzwierciedla-to-czym.html> [dostęp: 28.06.2023].

<sup>39</sup> Zob. Więż.pl, *Abp Grzegorz Ryś nie zachował przepisów liturgicznych podczas spotkania z młodzieżą. Przeprasza i wyjaśnia*, <https://wiez.pl/2021/09/27/abp-rys-nie-zachowal-przepisow-liturgicznych-podczas-spotkania-z-mlodzieza/> [dostęp: 28.06.2023].

- Gihř M., *Ofiara Mszy Świętej. Wykład dogmatyczny, liturgiczny i ascetyczny dla duchowieństwa i świeckich*, Poznań 1933.
- Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.
- Królikowski J., *Defekty interpretacyjne w pracy o nieprawidłowościach liturgicznych. Na marginesie książki Dawida Mielnika „De defectibus” od Mszału Piusa V do Mszału Jana XXIII. Pomiędzy wiernością i zmianą*, „Teologia w Polsce” 17 (2023) 1, s. 21–46.
- List Ojca Świętego do biskupów ws. Motu proprio „Traditionis Custodes”, <https://papiez.wiara.pl/doc/6983182.List-Ojca-Swietego-do-biskupow-ws-Motu-proprio-Traditionis> [dostęp: 28.06.2023].
- Mielnik D., *Ad orientem czy ad populum? Problem kierunku celebracji Mszy Świętej w aspekcie symbolicznym i historycznym*, Lublin 2021.
- Mielnik D., *De defectibus od Mszału Piusa V do Mszału Jana XXIII. Pomiędzy wiernością i zmianą*, Lublin 2022.
- Mielnik D., *Gesty, czynności i modlitwy kapłana w kanonie rzymskim w nauczaniu Tomasa z Akwinu. Studium teologiczno-filozoficzne*, „Teologia. Kultura. Społeczeństwo” 2–3 (2016–2017), s. 178–189.
- Mielnik D., *Jak postrzegany jest kapłan Pański? Obraz celebransa na podstawie symboliki szat liturgicznych*, „Studia Warmińskie” 54 (2017), s. 143–153.
- Mielnik D., *Ordo missae Mszałów Jana XXIII i Pawła VI w świetle zasady lex orandi – lex credendi*, Lublin 2021.
- Nowowiejski A.J., *Msza Święta*, t. 1–2, Warszawa 2001.
- Piotr kard. Gasparri, *Katechizm katolicki*, Warszawa 2000.
- Pius X, *Motu proprio quo quaedam statuuntur leges ad modernismi periculum propulsandum Sacrorum quaedam*, „Acta Apostolicae Sedis” 2 (1910), s. 655–680, tłum. *Przysięga antymodernistyczna*, [https://www.piusx.org.pl/zawsze\\_wierni/artukul/140](https://www.piusx.org.pl/zawsze_wierni/artukul/140) [dostęp: 28.06.2023].
- Rak R., *Pius Parsch (1884–1954)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 19/3 (1966), s. 188–198.
- Trudno być katolikiem, Premiera roku | film *Ukryty skarb Kościoła | Ostatni ratunek w czasach zamętu*, [https://www.youtube.com/watch?v=6fLqshrM0EY&ab\\_channel=TrudnoBy%C4%87Katolikiem](https://www.youtube.com/watch?v=6fLqshrM0EY&ab_channel=TrudnoBy%C4%87Katolikiem) [dostęp: 28.06.2023].
- vaticancatholic.com, *Why the New Mass and New Rite of Ordination are Invalid*, [https://www.youtube.com/watch?v=WWo-7uVR8yI&t=273s&ab\\_channel=vaticancatholic.com](https://www.youtube.com/watch?v=WWo-7uVR8yI&t=273s&ab_channel=vaticancatholic.com) [dostęp: 28.06.2023].
- Więź.pl, *Abp Grzegorz Rys nie zachował przepisów liturgicznych podczas spotkania z młodzieżą. Przeprasza i wyjaśnia*, <https://wiez.pl/2021/09/27/abp-rys-nie-zachowal-przepisow-liturgicznych-podczas-spotkania-z-mlodzieza/> [dostęp: 28.06.2023].